Nr. 121. Kraków, niedziela 4 maja 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Bracka 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 78/2/2. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 u. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 117 czasopisma „Naprzód“ z dnia 30 kwietnia 1902 artykuł pod tytułem: „Bohaterstwo p. Jaworskiego“ w ustępie od „Delegacye są w ogóle“ do „najuleglejsza maszyna“ strona 1, łam 1 zawiera znamiona występku z art. III. ustawy z dnia 17/12 1862 Nr. 8/63 Dzpp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie i niezgodne z prawdą przedstawienie stara się pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw delegacyom austryackiej rady państwa.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, Kraków, dnia 1 maja 1902. (Podpis nieczytelny).

Z DNIA.

Kraków, 3 maja.

Święto proletaryatu.

Uroczystość 1 Maja wypadła tego roku niezwykle imponująco w naszym kraju. We wszystkich prawie miastach, wszędzie, gdzie są placówki robotnicze, stawili się robotnicy karnie do apelu. Wszędzie, gdzie proletaryusz polski pracuje, cierpi i myśli o lepszej przyszłości, wszędzie stawały oddziały zorganizowanej armii ludowej i wyrażały w sposób stanowczy i dobitny swoje żądania. Przygniatająca większość robotników w naszym kraju uznaje uroczystość majową za swoją, bierze w niej czynny udział i demonstruje wraz z proletaryatem wszystkich krajów.

Jesteśmy dumni z tego faktu. Wystarczy porównać dzisiejszy rozwój partyi robotniczej w Galicyi ze stanem jej z przed lat dwunastu, gdy święto majowe obchodzono po raz pierwszy, a odrazu uderzy w oczy niebywały na nasze stosunki rozrost socyalizmu w całej Polsce.

Przebieg i rozmiary tegorocznej uroczystości są objawem pocieszającym, wobec ogólnego, długotrwałego przesilenia ekonomicznego, które, jak wiadomo, bardzo często osłabia organizacyę. Mimo przesilenia, mimo bezrobocia przymusowego, był udział mas w święcie tegorocznem o wiele większy, niż w latach dawniejszych.

W kraju niewoli i masowej nędzy w Galicyi jest zorganizowana armia robotnicza jedynym jasnym punktem, jest centrem krystalizacyjnem, około którego organizuje się opozycya przeciw warstwom, panującym obecnie w Galicyi. Rozwój ruchu robotniczego jest miarą rozwoju kulturalnego naszego kraju. I dlatego powinno wszystko, co lepsze, wszystko, co czuje i współczuje, stanąć w szeregach proletaryatu, walczącego o wolność swoją i wolność ojczyzny.

Jak się oszukuje chłopów?

Nic lepiej nie charakteryzuje znaczenia parlamentu austryackiego, jak — sprawa zniesienia myt drogowych. Przed niespełna rokiem uchwaliła Izba jednogłośnie znieść myta rządowe, przynoszące przeszło 2 miliony koron dochodu Uchwała ta zapadła pod presyą opinii jednozgodnej w osądzeniu tego prawdziwie pańszczyźnianego podatku od komunikacyi. Należało się spodziewać, iż jednogłośna uchwała parlamentu wejdzie wkrótce w życie. Tymczasem stała się rzecz — w Austryi możliwa. Minister oświadczył, iż na zniesienie myt się nie zgodzi, zagroził nawet dymisyą i oto przed wolą ministra musiała ugiąć się wola parlamentu. Ci sami posłowie, którzy niedawno głosowali za zniesieniem myta rządowego, obecnie na życzenie p. ministra wymierzają sami sobie policzek i na posiedzeniu Izby dnia 29 kwietnia br. głosują za utrzymaniem myt.

Najnędzniejszą w całej tej komedyi rolę odegrało Koło polskie wraz z swymi posłami chłopskimi. Jednym z najważniejszych postulatów włościan galicyjskich jest od szeregu lat zniesienie myt. Galicya płaci za myta przeszło 600.000 kor., a podatek ten spada w przeważnej części na barki włościan, dając się dotkliwie odczuwać przedewszystkiem jako ograniczenie swobodnej komunikacyi. To też zawsze domagają się chłopi od swych przedstawicieli akcyi za zniesieniem myt; sprawa ta dla włościan jest tak aktualna, że każdy demagog klerykalny, w guście Pastora, uważał za stosowne reklamować swą kandydaturę przedewszystkiem obietnicą zniesienia myt. Cóż jednak obchodzić może lokajów rządowych z Koła polskiego — chociażby najbardziej piekący postulat wyborców? Jedno skinienie ministra posiada dla nich dziesięćkroć większą wartość, aniżeli wszystkie potrzeby kraju. To też Kołu polskiemu najłatwiej może z całej Izby przyszło napluć sobie samemu w oczy i głosować za pozycyą, za której zniesieniem niedawno z tak krzykliwą reklamą głosowało. Co więcej! Koło polskie w całej tej sprawie odegrało rolę trabantów rządowych, którzy swymi jedynie głosami uratowali całą pozycyę. Myta uchwalone zostały 133 głosami przeciw 113; gdyby więc Koło polskie, a przynajmniej posłowie z t. zw. centrum byli głosowali przeciw pozycyi, lub tylko wstrzymali się od głosowania, wówczas myta byłyby zniesione.

W Kole polskiem kręcą się bezmyślne pionki t. zw. „chłopscy posłowie“, sprzedani szlachcie przez Stojałowskiego. Wraz z kilku innymi klerykalnymi macherami, w guście Wojtygi lub Pastora, wybranymi w kuryach chłopskich, stanowią oni tam dziwoląg, zwany jakgdyby na ironię „centrum ludowe“. Otóż to „centrum ludowe“, powstałe dzięki zabiegom Stojałowskiego, głosowało wraz z obszarnikami przeciw najżywotniejszemu postulatowi swych wyborców-chłopów. Gdy Stojałowski dobijał z Kołem polskiem ostatecznego targu o sprzedaż swych posłów, wyłgiwał się wobec chłopów obiecanką, iż stojałowszczyzy w Kole polskiem „paraliżować“ będą wpływy stańczyków i pracować dla dobra kraju. Tymczasem ci stojałowszczycy, zachowują się tam, jak najnędzniejsi lokaje: głosują za weryfikacyą wyboru stańczyków, przeciw kandydatom własnego stronnictwa (Szajer), głosują za budżetem, lub za utrzymaniem myt, zaprzepaszczają najżywotniejsze interesy swych wyborców na dowód, iż wbrew zapewnieniom Stojałowskiego, nie są w Kole niczem innem, jak tylko... sprzedanym towarem, dającym się używać do najdyskretniejszych posług.

Prasa konserwatywna notuje z zadowoleniem te zasługi „posłów chłopskich“ wobec stańczyków. „Głos narodu“ zaznacza, że myta utrzymały się tylko ich głosami. Mianowicie pismo to (w nrze 90 z 30 kwietnia) donosi:

„Posłowie włościańscy pod wodzą ks. Pastora głosowali za pozycyą, dotyczącą myt drogowych i utrzymaniem jej do 1 stycznia 1903... Gdyby polscy posłowie włościańscy głosowali przeciwko pozycyi, minister musiałby podać się do dymisyi“....

To chyba już nie podejrzane i najwymowniejsze świadectwo, jak ci „posłowie włościańscy“ umieją oszukiwać i zaprzedawać interesy chłopów!

W numerze 101 lwowskiego „Przedświtu“ jeden z tych „posłów chłopskich“ usiłuje usprawiedliwić lokajskie zachowanie się swych kolegów w sprawie myt; czyni to w sposób tak niezgrabny, iż wzbudza tylko uśmiech politowania. Mianowicie pisze on, iż posłowie ci głosowali dlatego za mytami, ponieważ minister przyrzekł zniżyć ceny soli bydlęcej (!) Za obiecankę ministra ratowali więc oni swymi głosami pozycyę, która rokrocznie wydziera chłopom galicyjskim z kieszeni przeszło pół miliona koron.

Czyż można spotkać bardziej wydoskonalony typ pachołka szlacheckiego, jak ci właśnie „posłowie włościańscy“ w Kole? Czynią nietylko to, co im „pan każe“, nietylko sprzedają skórę swych własnych braci, ale małpują panów, co prawda w sposób niezgrabny, w oszukiwaniu swych wyborców „dyplomatycznymi obiecankami“.

Chłopi galicyscy przypomną im to w stosownym czasie!

Listy wiedeńskie.

Wiedeń, 2 maja.

(Prasa wiedeńska. — Proces bukowiński. Klęska Luegera).

(ms) Korupcya prasy wiedeńskiej jest przysłowiową, ale ostatnie czasy przyniosły niezbite stanu tego dowody. Nie ulega wątpliwości, że „nasza“ prasa uderzy się w piersi i z okrzykiem zgrozy wskazujący palec wyciągnie w kierunku Fichtegasse i zawoła: Oto patrzcie, jacy oni! Dzięki Ci Boże, że my nie jesteśmy takimi, jak oni!

Ale łatwo wykazać, że „naszą“ prasę łączą ścisłe węzły pokrewieństwa duchowego z całą korupcyjną prasą wiedeńską.

Historya *usque ad finem* p. Jaworskiego, polegająca na spółce jego z redaktorem „Wiener Tagblatt“, polityka rządu rosyjskiego, manifest pokojowy cara — wszystko to znalazło jużto obrońców, jużto piewców tak w prasie wiedeńskiej, jak i w naszej krajowej, narodowej i jak ona tam jeszcze inaczej zwać się raczy. Z naszego punktu widzenia zdemaskowanie „Ostdeutsche Rundschau“ jest ważniejsze, niż przygwożdżenie „Neue Freie Presse“. Ostatecznie każdy wie, że „N. F. P.“ żyje z wielkich łapówek i ryczałtów i nie ma ona u mas ludności żadnego wpływu.

Natomiast „Ostdeutsche Rundschau“, pomijając krzykliwy, demagogiczny szowinizm uchodziła za gazetę uczciwą, wielki wpływ ma w Czechach, a Wolf, opierając się właśnie o zaufanie, którem dziennik ten się cieszy i wyzyskując zamęt, spowodowany fanatyczną walką narodowościową w Czechach, wprost spustoszenie wywołał w czasie ostatniej kampanii wyborczej w umysłach wyborców, ciskając oszczerstwa na tow. Verkaufa i innych naszych kandydatów i tem przyczynił się do naszej klęski w Czechach w czasie ostatnich wyborów.

Obecnie nawet najfanatyczniejszy szowinista pozna się na wartości moralnej Wolfa.

Afera jego miłosna ostatecznie obchodzi tylko jego i męża odnośnej kobiety, natomiast fakt, że naczelny administrator „Ostdeutsche Rundschau“, dr Guttmann, dał się przekupić przez kartel cukrowy, który wysysa szpik z ludności, następnie ton i treść artykułów do kartelu cukrowego się odnoszących, życzliwie zmienił, a Wolf wszystko to tolerował, jest dla Wolfa wyrokiem śmierci.

W tym tygodniu skończył się drugi proces „bukowiński“, który toczył się przed tutejszym trybunałem przysięgłych. Sąd tutejszy został bowiem przez najwyższy trybunał do rozsądzenia tej sprawy delegowanym. Sprawa ta o tyle nas interesuje, że Bukowina jest naszą miłą sąsiadką i wiele z Galicyą ma wspólnych cech co do zarządu publicznymi funduszami.

Przedmiotem oskarżenia były kradzieże i oszustwa, popełnione przez dzierżawcę Szapsę Bruckmanna i przekupionych przez niego urzędników na szkodę grecko-oryentalnego funduszu religijnego na Bukowinie.

Przy rozprawie, odbytej przed kilku miesiącami, Szapsa Bruckmann został zasądzony na 3 lata więzienia, przy rozprawie odbytej w tym tygodniu zasądzeni zostali urzędnicy funduszu religijnego, Zaręba i 2 jego towarzysze, na karę więzienia od 15 miesięcy do 3 lat.

RAINER MARIA RILKE.

Jak w Rosyi powstała zdrada.

(Z cyklu: „Opowiadania o Panu B gu“.)

Iwan, straszny car, zapragnął pobierać daninę od sąsiednich książąt i zagroził im wielką wojną w razie, gdyby do białego miasta, do Moskwy, nie przysłali mu złota. Książęta naradzili się i rzekli, jak jeden mąż: „Oto zadamy ci trzy tajemnicze pytania. W dniu, który oznaczymy, przyjdziesz na wschód, kędy leży biały kamień, i zgromadzimy się koło kamienia i rozwiążesz pytania. I jeśli je dobrze rozwiążesz, damy ci dwanaście baryłek złota, których od nas żądasz“. Car Iwan, syn Wasyla, począł myśleć, lecz przeszkadzały mu w myśleniu liczne dzwony białego miasta, liczne Moskwy dzwony. Natenczas zwołał swoich uczonych i doradców, każdego zaś, który nie umiał odpowiedzieć na pytania, rozkazywał wieść na wielki, czerwony plac, gdzie budowano właśnie kościół dla Wasyla, zwanego Nagim, i tu ścinano im poprostu głowy. Przy tem zajęciu czas przeleciał mu tak szybko, że ani się spostrzegł, kiedy nagle był w drodze na wschód, ku białemu kamieniowi, gdzie czekali książęta. Na żadne z pytań nie znał jeszcze odpowiedzi, ale droga była daleka i bądźcobądź można było spotkać na niej mędrca; bowiem wielu mędrców tułało się podówczas po drogach, jakoże królowie mieli zwyczaj ucinania im głów, gdy według królewskiego mniemania mędrzec nie dość był mądry. Nie spotkał wszakże mędrca, lecz pewnego poranku spostrzegł starego, brodatego chłopa, który budował kościół. Pobijał właśnie dach i począł pokrywać go drobnemi łatami. Dziwne było, że po każdą małą dachówkę stary chłop schodził z góry i brał każdą z osobna zamiast wziąć ich sobie więcej w poły długiego kaftana. W ten sposób chłop bez końca schodził i wchodził na górę i nasuwała się wątpliwość, czy przy takiej robocie zdoła kiedykolwiek pokryć dach setkami łat. Car zniecierpliwił się:

— Hejże, durniu! — zawołał (tak zwyczajnie nazywają w Rosyi chłopów) — hejże, durniu, powinieneś wziąć porządny ładunek drzewa i z nim wleźć na dach. To byłoby o wiele prostsze.

Chłop, który znajdował się właśnie na dole, przystanął, przysłonił oczy ręką i odparł:

— Na tem ja lepiej rozumiem się, niż ty, carze Iwanie, synu Wasyla; każdy najlepiej sam zna się na swojem rzemiośle; ale że przejeżdżasz tędy, dam ci rozwiązanie owych trzech zagadek, na które odpowiedzieć masz za chwilę, przy tym białym kamieniu, na wschodzie, stąd nieopodal“.

I chłop kolejno nauczył cara wszystkich trzech odpowiedzi. Car tak był zdumiony, że nawet nie podziękował.

— Jaką ci mam dać nagrodę? — zapytał wreszcie.

— Żadnej — odrzekł chłop, podjął łatę i wszedł na drabinę.

— Stój! — rozkazał car. — Tak być nie może, musisz powiedzieć, jakie masz życzenie!

— A więc, jeśli tak każesz, batiuszka, podaruj mi jedną z dwunastu baryłek złota, które otrzymasz od książąt ze Wschodu.

— Dobrze! — skinął car. — Dam ci jedną baryłkę złota. — I spiesznie odjechał, aby nie zapomnieć odpowiedzi.

W jakiś czas potem car, wróciwszy ze Wschodu z dwunastu baryłkami złota, zamknął się w pałacu swoim, w pięciobramnym Kremlu i na połyskującą posadzkę sali począł wysypywać jedną baryłkę za drugą, jedną za drugą, tak, że powstała istna góra złota, która rzucała na podłogę wielki, czarny cień. W zadumie car wysypał i dwunastą baryłkę złota. Chciał ją znowu napełnić, ale — żal mu było zabrać tyle złota ze wspaniałej góry. Więc nocą zszedł na podwórzec, nabrał w baryłkę sypkiego piasku, wypełnił nim trzy czwarte części baryłki, poczem cicho wrócił do pałacu, na piasku ułożył trochę złota i nazajutrz, rankiem, przez umyślnego wysłał baryłkę w okolicę, gdzie stary chłop budował kościół.

Chłop, spostrzegłszy wysłańca, zszedł z niepokrytego jeszcze dachu i zawołał:

— Nie zbliżaj się, przyjacielu, wracaj z tą twoją baryłką, która w trzech czwartych częściach kryje piasek i zaledwie w jednej czwartej zawiera złoto; nie potrzeba mi tej baryłki. To zaś powiesz twojemu panu: „Dotąd nie było zdrady w Rosyi. Jeśli zauważy, że nikomu zaufać nie może, jego jest wina. Bo oto pokazał, jak się zdradza i z wieku na wiek przykład jego wielu w całej Rosyi znajdzie naśladowców. Nie potrzeba mi tego złota, bez złota mogę żyć. I nie złota czekałem od niego, lecz prawdy i uczciwości. On jednak oszukał mnie. Powiedz to twemu panu, strasznemu carowi, który jest Iwan, syn Wasyla, a siedzi w Moskwie, w białem mieście i nieczyste ma sumienie i złotem kapiące szaty“.

Wysłaniec odjechał i, ujechawszy piędź, spojrzał jeszcze raz za siebie: zniknął chłop, zniknął kościół. I łat, ułożonych na ziemi, nie było: gdzie okiem sięgnąć — szczere, płaskie pole.

Tłom. *Malwina Posner-Garfeinowa.*

Prokurator dziwił się, że p. Szapsa Bruckmann jest burmistrzem. O święta naiwności! Co za minę zrobiłby, gdybyśmy mu przedstawili burmistrzów galicyjskich, począwszy od wójta Glińskiego, przez głowę Sterna, aż do Godzimira Małachowskiego.

I w tym wypadku nasza prasa drzeć będzie szaty z rozpaczy nad gospodarką „zniemczonej“ Bukowiny. Ale gdyby tak ktoś, pozbawiony uczuć narodowych i krajowych, mógł wglądnąć w administracyę naszych funduszów: propinacyjnego, skarbkowskiego, stypendyjnego, drogowego i wielu innych, toby się dowiedział rzeczy tak pięknych, że Bukowina zasłoniłaby sobie twarz ze wstydu przed tym rekordem.

Ale mimo to nauczył nas Lueger kochać nasze narodowe władze. Sądziliśmy, że na polu rabulistyki wyborczej osiągnęły nasze władze punkt wrzenia wody, ale Lueger prześcignął najpojętniejszych uczniów Badeniego. Unieważnił głosy handlowców, oddane zapomocą żółtawych kartek. Ale niedługo trwała radość jego. W ciągu dni 9 namiestnictwo uchwałę magistratu zniosło, przyczem w motywach swojej decyzyi używa wyrażeń tak dosadnych, że robią wrażenie czynnych policzków.

Jednak i na tym przykładzie widzimy różnicę między Galicyą a Wiedniem.

Gdy u nas I instancya świadomie wydaje zarządzenia, które zniesione być muszą, ale zniesienie to następuje po latach, tak, że interesowani powiadają: „wygrałem paragraf, ale po śmierci“, to w obecnym wypadku wybory odbyły się 6 kwietnia, protest załatwiony został 17 kwietnia, a rekurs 29 kwietnia, tak, że nikt szkody nie poniósł.

A więc i w tym wypadku do patryotycznych rozmyślań na temat naszej wyższości niema miejsca.

1. MAJA 1902.

Cieszyn. W uroczystości majowej wzięło udział kilkaset robotników. Stanęły fabryki gwoździ, drutu i śrub, nadworna drukarnia Prochaski, drukarnia Kutzera, fabryka zegarów Frankego, oraz szereg warsztatów. Dziennik „Silesia“ nie wyszedł z druku.

O godz. 10 rano odbyło się zgromadzenie ludowe na miejskiej strzelnicy, gdzie się zjawiło przeszło 800 robotników. O znaczeniu święta robotniczego referował tow. Arbeitel z Bielska. Po południu odbyła się zabawa ludowa, podczas której wśród produkcyj chóru i muzyki robotniczej bawiono się ochoczo do późnej nocy.

Nowy Sącz. W uzupełnieniu notatki z piątku podajemy bliższe szczegóły uroczystości majowej. Rozpoczęło ją zgromadzenie ludowe pod gołem niebem, na placu przed stowarzyszeniem robotników kolejowych, gdzie z balkonu, ozdobionego kwiatami, zielenią i chorągwiami referował tow. Matejko o powszechnem prawie wyborczem i ustawodawstwie ochronnem. Zagajał tow. Malisz, przewodniczył tow. dr. Lehman. Zgromadzenie zakończyło przyjęcie rezolucyi i odśpiewanie „Czerwonego sztandaru“. Przy tej sposobności nadmienić wypada. że odbyć się ono miało w sali rady miasta, burmistrz jednak zasłonił się uchwałą rady, odmawiającą sali na zgromadzenia. Placu obok „Sokoła“ nie dano ze względu na bliskość szkół i ewentualne „zgorszenie“ (!).

Właściwa uroczystość odbyła się wieczorem. O godz. 7 ruszył nadzwyczaj tłumny pochód robotników z muzyką kolejową i czerwonym sztandarem na czele. Prócz tego niesiono kilka tablic czerwonych, mnóstwo pochodni i lampionów. Wśród gęstych szpalerów publiczności, dźwięków orkiestry, przeplatanej śpiewem chóralnym, obszedł korowód miasto całe i wrócił po $1\frac{1}{2}$ godz. marszu przed lokal stowarzyszenia. Okna domów w kolonii kolejarskiej były wspaniale ozdobione kwiatami i transparentami, tudzież rzęsiście iluminowane; także wiele mieszkań prywatnych. Z balkonu przemówił krótko tow. Matejko, dziękując za spokój, wzorowy porządek i zachęcając do usilnej pracy organizacyjnej. Wśród huku petard, ogni sztucznych i wiwatów tłumu, odegrała muzyka „Czerwony sztandar“. Następnie odbył się w sali stowarzyszenia wieczór uroczysty, na który złożyły się: orkiestra, deklamacya, przemówienia tow. Matejki na temat: „1 a 3 Maja“, efektowny obraz żywy układu tow. Malisza. Zakończył zebranie gwarny komers, który przeciągnął się do późna i posiedzenie komitetu miejscowego, które zajmowało się sprawami ruchu partyjnego w Sączu.

Schodnica. Bezrobocie w dniu 1 Maja wypadło w tym roku znacznie wspanialej, niż w latach poprzednich. Warsztaty metalurgiczne stanęły wszystkie. Również przy wiertnictwie zarządy wszystkich kopalń zwolniły robotników. W niektórych tylko kopalniach zatrudnieni włościanie z okolicznych gmin przybyli do pracy w nieznacznej liczbie. Bezrobocie można śmiało nazwać ogólnem. Od wczesnego rana przeciągały ulicami gromady robotników z odznakami majowemi u boku. Wśród spacerujących gromad błyskał gdzieniegdzie kask żandarma, dumnego z tego, że mu przypadło w udziale strzedz „spokoju i porządku publicznego“. Jeden z nich nawet nazwiskiem Kleban, ustawicznie swą arogancyą prowokował robotników.

Zgromadzenie ludowe, zapowiedziane na godz. 4 po południu, zostało przez starostę Bobrżyńskiego zakazane. Zakaz posyłamy tow. posłowi Daszyńskiemu do zużytkowania w parlamencie.

Po godz. 4 przyjechało kilku towarzyszów borysławskich, a z nimi tow. Schiffler z Przemyśla. Mimo „środków ostrożności“ ze strony żandarmów odbyło się masowe poufne zgromadzenie, na którem o znaczeniu 1 Maja i o najważniejszych żądaniach partyi robotniczej, stawianych w dniu 1 Maja, referował tow. Schiffler. Rezolucyę przyjęli zebrani jednomyślnie.

Wieczorem odbyła się za zaproszeniami w sali p. Wolnego wspólna zabawa, poprzedzona przedstawieniem amatorskiem. Zabawa skończyła się po północy. Tak więc mimo wszelkich przeszkód uroczystość cała wypadła jak najlepiej.

Stryj. Pierwszy Maja przeminął spokojnie i uroczyście. Przy pięknej pogodzie odbyło się na t. zw. „Ryńcu“ zgromadzenie pod gołem niebem. W zgromadzeniu wzięło udział około 1.500 robotników, kobiet i mężczyzn. Przewodniczył tow. Jakubus. O powszechnem prawie głosowania, 8-godzinnym dniu roboczym i militaryzmie referował tow. dr. Löwenherz ze Lwowa. O organizacyi mówił tow. Bardach, który wzywał obecnych do solidarności i łączenia się w zwarte kadry organizacyjne. Tow. Jakubus w swej przemowie scharakteryzował miejscowe stosunki, a zwłaszcza gospodarkę rozwiązanej przed rokiem rady gminnej. Po zgromadzeniu robotnicy tłumnie pospieszyli do pięknie udekorowanego lokalu towarzystwa robotniczego „Znicz“, gdzie się bawiono wybornie, jak również w lokalu miejscowej stacyi płatniczej zorganizowanych kolejarzy. Przebieg obchodu był spokojny i żandarmi, którzy cały dzień przeciągali po ulicach, nie mieli powodu do wkraczania

Kołomyja. W dniu 1 Maja odbyło się o godz. 12 w południe zgromadzenie ludowe w parku miejskim. Przewodniczył tow. Diamand ze Lwowa. W uroczystości wzięło udział przeszło 1.500 osób. Kiedy pierwszy mówca tow. Oster, omawiając działalność parlamentu i delegacyj, poruszył kwestyę nowych wydatków na armię, komisarz dr. Żurowski rozwiązał zgromadzenie.

Czerniowce. Uroczystość majowa miała tutaj wspaniały przebieg. Rano odbyło się bardzo liczne zgromadzenie ludowe, popołudniu urządzono zabawę ludową, wieczorem zaś odbyło się odsłonięcie chorągwi zawodowego stowarzyszenia IX. grupy robotników budowlanych. W nocy urządzono korowód z pochodniami, w którym wzięło udział 800 osób.

Przegląd polityczny.

Zabójca Sipiagina skazany na śmierć. Do „Arbeiter-Zeitung“ donoszą z Petersburga: Zabójca ministra Sipiagina został skazany na śmierć. Egzekucya wyroku odbędzie się 3 bm. w obecności wymaganej ilości świadków. Do ostatniej chwili nie zdołano dokładnie stwierdzić identyczności sprawcy zamachu. Przypuszczają, że zabójca nie jest wcale studentem, lecz byłym oficerem, co w pewnej mierze uzasadnia tajemnicę, jaką policya osłania całą sprawę oraz wyrok, wydany przez sąd wojenny.

Ruch rewolucyjny w Rosyi. Wysłany do Rosyi specyalny korespondent kopenhaskiej „Politiken“ donosi: Cały obszar kraju między Włodzimierzem a Moskwą, zasiany gęsto fabrykami i zamieszkały przez bardzo liczną ludność robotniczą, objęty jest powstaniem. Ustawicznie przychodzi tam do ostrych starć między wojskiem a ludem; dużo jest zabitych i rannych. Pułk ułanów pułkownika Morozowa, któremu rozkazano zaatakować robotników, odmówił posłuszeństwa.

Z organizacyi górników.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Unii górniczej“, odbyło się w Morawskiej Ostrawie 27 kwietnia pod przewodnictwem tow. posła Cingra.

Tow. Reger przedłożył sprawozdanie rachunkowe za czas od 2 czerwca 1901 do 28 lutego 1902. Ogólna suma dochodów wynosiła 1591 K 97 h, wydatki zaś 1517 K 21 h; pozostałość z dniem 28 lutego 1902 wynosiła 74 K 76 h. Ogólna suma zebranych wkładek wynosiła 1197 K 70 h, wpisowego 124 K 80 h, 75% od „Siły“ 166 K 34 h, pozostała gotówka ze stew. „Prokop“ 39 K, różne dochody 64 K 13 h; razem 1.591 K 97 h.

Wydatki wynosiły: za czasopisma dla członków 373 K 38 h, za druki 206 K 80 h, za plakatowanie 53 K 52 h, za stemple na zgromadzenia i na statuty 42 K 30 h, za kolej i dla referentów 252 K 18 h, za korespondencye 26 K 43 h, wydatki kancelaryjne 88 K 64 h, procenta inkasentom 15 K 91 h, pensya tow. Matuszyńskiego 150 K 60 h, mieszkanie i inwentarz 193 K 60 h, obrona prawna 8 K, komisya zawodowa 37 K 50 h, zapomogi 17 K, do funduszu zapomogowego dla chorych przeniesiono 51 K 95 h; razem 1.517 K 21 h.

Tow. Reger zwraca na to uwagę, że to są dochody i wydatki tylko „Unii górniczej“ w Mor. Ostrawie. Sprawozdanie „Siły“ zostanie przedłożone dopiero zwyczajnemu walnemu zgromadzeniu, któremu również zostanie przedłożony dokładny stan funduszu zapomogowego dla chorych, prowadzonego przez osobnego kasyera tow. Barabasza. Fundusz ten wynosi obecnie około 380 K, wliczając w to kwoty, na które przekazy już wystawione zostały.

Sprawozdanie, podpisane przez komisyę kontrolującą, walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

Tow. Cingr przedkłada imieniem zarządu wniosek utworzenia Kół miejscowych (filiałek) w Witkowicach, Przywozie, Michałkowicach, Łazach, Dziećmorowicach i Stonawie.

Tow. Prokesz przypomina, że na konferencyach przed rokiem, ogólne było zdanie, iż nie należy zakładać żadnych filiałek, sprzeciwia się więc wnioskowi tow. Cingra.

Tow. Reger imieniem zarządu broni tego wniosku. Zarząd również długo wahał się, zanim zgodził się na założenie tych filiałek. Wady obowiązującej ustawy o stowarzyszeniach zmuszają nas jednak do tego odstępstwa od raz powziętej zasady. Już teraz zwoływanie zgromadzeń w bardziej oddalonych od M. Ostrawy miejscowościach, połączone jest z ogromnemi trudnościami i kosztami, a w razie jakiegoś żywszego ruchu lub strejku cała nasza organizacya byłaby sparaliżowana, wskutek braku Kół miejscowych. Zarząd postępuje ostrożnie i prosi o uchwalenie filiałek tylko tam, gdzie to jest koniecznie potrzebne i gdzie już teraz liczba członków przekracza statutami wymaganą ilość (50 członków). Mowca stawia jednak wniosek: Z całej wkładki, wynoszącej 25 h, odbiera się 5 h na fundusz zapomogowy dla chorych, 5 h pozostaje na własne potrzeby Koła miejscowego, a 15 h dostaje stowarzyszenie centralne. Dawniejsza uchwała mówiła, że 25% z całej wkładki pozostaje dla Koła miejscowego. Gdy jednak zarząd centralny musi obecnie z pozostałych 75% opłacić urzędnika, którego przedtem płaciła komisya zawodowa, zapłacić za czasopisma, wkładki do komisyi zawodowej, wypłacić inkasentom 3% i ponosić wszystkie koszta organizacyi, to zmiana taka jest konieczną, jeżeli organizacya nie ma wpaść w trudności finansowe, zwłaszcza że wskutek założenia nowych filiałek, do których $\frac{3}{4}$ członków należały, ubytek w dochodach centrali będzie i tak bardzo znaczny.

Wniosek tow. Regera, jak również wniosek zarządu o założeniu Kół miejscowych uchwalono jednogłośnie.

Tow. Trefil domaga się, aby księgozbiór stowarzyszenia uporządkowano i wydano drukowany katalog książek. Tow. Szwenk uskarża się na brak polskich książek.

Tow. Kolarz w dłuższem przemówieniu przedstawia stan organizacyi i agitacyi. Sekretarz tow. Reger ma za wiele pracy i nie może podołać obowiązkom ciągłego kontrolowania miejsc płatniczych i Kół miejscowych. Dlatego zarząd przedstawia wniosek, aby walne zgromadzenie ustanowiło tow. Matuszyńskiego stale płatnym kontrolorem i poborcą wkładek.

Tow. Reger przyznaje, że polskich książek jest za mało, lecz na razie stowarzyszenie nie ma funduszów na zakupienie nowych. „Siła“ w Łazach uchwaliła właśnie zakupić 200 nowych, doskonałych popularnych polskich dziełek. Uchwała ta już wykonana.

Co do wniosku przedstawionego przez tow. Kolarza zwraca uwagę, że tow. Matuszyński, jako stale płatny poborca wkładek, nie będzie dostawał uchwalonych 3%, a jeżeli tylko trochę energiczniej popracuje, to zarówno organizacya, jak i pojedynczy członkowie będą mieli z tego znaczne korzyści.

Tow. Cingr przypomina, że dzisiejsze zgromadzenie ma także rozstrzygnąć, czy tow. Reger ma pozostać nadal płatnym sekretarzem stowarzyszenia. Do końca marca sekretarza płaciła komisya zawodowa wiedeńska: obecnie będzie musiała „Unia górnicza“ sama go sobie opłacać.

Tow. Kożusznik Karol (z Radwanic) stawia wniosek: Sekretarzem płatnym ma pozostać nadal tow. Tadeusz Reger i ma być płaconym z funduszów „Unii górniczej“, zaś tow. Antoni Matuszyński zostaje ustanowiony płatnym kontrolorem i poborcą wkładek.

Po przemówieniach tow. Szwenka i Matuszyńskiego wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Tow. Reger stawia wniosek, aby w przyszłości oprócz dotychczas praktykowanych publicznych zgromadzeń stowarzyszenia, t. j. dostępnych także i dla nieczłonków, zwoływano także zgromadzenia, na które wstęp byłby ograniczony tylko dla członków stowarzyszenia, którzy nie zalegają z wkładkami dłużej, jak 3 miesiące.

Tow. Pończa i Kolarz popierają ten wniosek, poczem został uchwalony.

W miejsce ustępujących tow. Formana i Czerwenki wybrano do zarządu tow. Jana Skórę i Jana Flaka.

Wkońcu uchwalono, że na zjazd Związku stowarzyszeń górniczych w Austryi, który się ma odbyć 4 maja w Tyrnowanach (Czechy) ma pojechać, jako delegat tow. Reger, który potem złoży sprawozdanie na zgromadzeniach.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 4 maja. 1521. Porwanie Lutra do Wartburga. — 1531. Gustaw Adolf wkracza do Berlina. — 1798. Wybuch powstania w Irlandyi. — 1886. Zamach dynamitowy w Chicago. — 1895. Zaprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego w warsztatach marynarki we Włoszech. — 1897. Pożar wielkiego bazaru dobroczynności w Paryżu (111 spalonych, przeszło 200 ciężko poparzonych).

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: „Hulaj dusza“, baśń fant. w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

Wtorek: „Odrodzenie“ (Renaissance), komedya w 3 aktach Fr Schönthana i Fr. Koppel-Ellfelda (w roli Viterina wystąpi p. Łącka-Pawłowska).

Środa: „Pan Pasek“, historya szlachecka w 5 obrazach A. Bełcikowskiego (popularne).

Czwartek: „Sen nocy letniej“, komedya w 6 obrazach W. Szekspira

Piątek: „Hulaj dusza“, baśń fant. w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego

Sobota: „Flovio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 4 obrazach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Ellfelda (nowość).

Niedziela: „Zaczarowane koło“, baśń fant. w 5 obrazach L. Rydla.

Teatr ludowy w Krakowie.

Niedziela: Po południu po raz pierwszy „Podróż naokoło ziemi“, sztuka w 14 obrazach przez Juliusza Verne'go i A. Denne'go; nowa wystawa, nowe dekoracye. — Wieczorem: „Podróż naokoło ziemi“.

Kłopoty starego komedyanta. Piątkowy „Czas“ i od frontu i w kronice nas atakuje. W artykule wstępnym pisze uczenie (!) o jądrze ideowem naszej partyi przyczem — konstatujemy tu poprawę — iż mówiąc o Marksie, nie nazywa go już Gabryelem. Natomiast w kronice jest niepoprawnym *„lachons le mot“* denuncyantem.

Zacytowawszy z „Naprzodu“ ustęp ze sprawozdania o majowem zgromadzeniu, ten mianowicie, w którym tow. Daszyński w odpowiedzi na żądanie Banacha, by przewodniczący wezwał zebranych do spokoju (z sali padły okrzyki pod adresem wojska i policyi) rzekł: „Ja teraz przemawiam więc wzywanie do spokoju nie ma sensu, bo zgromadzeni mię słuchają“. „Czas“ wpada w istną furyę: rozdziera szaty ze zgrozy na takie ośmieszanie „przedstawicieli ładu“, domaga się jakiejś ingerencyi władz, bo „słabość w tej mierze nie może być niczem usprawiedliwioną“...

Na tę pianę gadzinowca nie ma innej odpowiedzi prócz — pogardy.

Obchód rocznicy konstytucyi 3 maja odbył się wczoraj w Krakowie. Na nabożeństwie w kościele Dominikanów wygłosił ksiądz kazanie, w którem gniewał się na publiczność, iż „nie ma wiary“ i piorunował na „bezwyznaniowych kosmopolitów“, poczem pochód, w którym wzięła udział młodzież szkół średnich i cechy krakowskie, ruszył na rynek do kamienia pamiątkowego Kościuszki. Tu przemówił p. Staszczyk, prezes cechu ślusarzy. Następnie udał się pochód pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił akademik p. Pawlikiewicz.

Jak zapowiadano w programie, miał przemówić jeden włościanin. Ponieważ jednak nie stawił się, przeto uroczystość odbyła się bez tego przemówienia.

Na zakończenie odśpiewali obecni kilka pieśni patryotycznych.

Agenci prowokacyjni wśród młodzieży szkolnej. Informują nas z zupełnie wiarygodnego źródła, że wśród prowincyonalnej młodzieży gimnazyalnej uwijają się różne indywidua, udające przyjaciół młodzieży, a mające w rzeczywistości na celu szpiegowanie ruchu wśród radykalnej młodzieży gimnazyalnej. Między innymi był onegdaj w Tarnopolu, podobno na polecenie lwowskiej dyrekcyi policyi, agent policyjny Przestrzelski (szpakowaty, z czarnym wąsem, mający chytre, świecące jak u kota, oczy) i udając Królewiaka, który chce zakładać kółka konspiracyjne, chciał uczniów gimnazyalnych szpiegować. Wyprawa tym razem się nie udała, gdyż tamtejsi uczniowie wkrótce poznali się na farbowanym lisie.

Ostrzegamy całą uczącą się młodzież przed wdawaniem się z jakimikolwiek ludźmi obcymi, wzywając ich, by się mieli na baczności.

Uwzięli się Józef Jarosz Rychter i Gustaw Weingrün, ażeby nas bawić. I istotnie bawiłoby nas ich błazeństwo, gdyby te kreatury nie trąciły tak bardzo rynsztokiem, atmosferą najciemniejszych nizin moralnych, sprawiającą obrzydzenie. Przysłali nam oni znowu „sprostowanie“: „Nieprawdą jest, jakobyśmy przezwali się niedawno niezawisłymi narodowymi socyalistami — natomiast prawdą jest, że jako proletaryusze, jesteśmy od dawna socyalistami i w całej pełni niezawisłymi. Nieprawdą jest, jakobyśmy „wydali obecnie odezwę wzywającą robotników do zaprzestania pracy w dniu 3 maja“ — natomiast prawdą jest. że odezwy wspomnianej nie wydaliśmy sami, lecz łącznie z komitetem robotniczym, na odezwie podpisanym, a liczącym stu członków“.

Jeżeli się z tych „100 członków“ odliczy podpisy sfałszowane i przypatrzy reszcie podpisanych tam indywiduów, to musi się dojść do przekonania, że ani jeden uczciwy robotnik nie dał się wziąć na lep tej godnej parze. Rychter i Weingrün nie reflektują nawet sami na porządnych robotników, bo sami zwołują do siebie wyłącznie tylko szumowiny społeczne, ludzi, w których „życiu prywatnem coś (w rodzaju „przygody“ p. Weingrüna) zaszło“, zapewniając tychże o swym szacunku. Oczywiście, takiem towarzystwem nie będziemy nadal ani na chwilę zajmowali uwagi naszych czytelników.

Nowe badania nad istotą gruźlicy. Prof. Behring, wynalazca surowicy przeciw dyfteryi, ogłosił przed kilku dniami dzieło, w którem podaje rezultaty swych badań nad gruźlicą i sposobem jej zwalczania. Udało mu się mianowicie

wytworzyć surowicę przeciw gruźlicy u wołów. W przeciwieństwie do Kocha udowadnia Behring, że niema zasadniczej różnicy między bakcylami gruźlicy ludzkiej a zwierzęcej. Przemawia za tym poglądem fakt, że własności fizyologiczne i chemiczne trucizny tuberkulicznej są w jednym i w drugim wypadku jednakowe. Udało się nawet zapomocą bakcylów gruźlicy ludzkiej zimmunizować woły przeciw zarażeniu się bakcylami gruźlicy zwierzęcej.

Praktyczny rezultat tych doniosłych badań jest ten, że dzięki nowej surowicy uda się zmniejszyć gruźlicę u wołów, co dla rolnictwa jest rzeczą doniosłego znaczenia. Po zaszczepieniu nową surowicą były woły odporne nawet na takie dawki bakteryj, od których woły niezimmunizowane w krótkim czasie ginęły.

Miejmy nadzieję, że znakomitemu uczonemu uda się uchronić od strasznej choroby nietylko zwierzęta domowe, ale i ludzi.

Prof. Leo przy pracy. W artykule naszym, umieszczonym pod tym tytułem w numerze poniedziałkowym „Naprzodu“, zakradła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Pan Leo uczynił propozycyę uwolnienia od czesnego córki majstra klerykalnego Szufy nie dyrektorowi gimnazyum żeńskiego, lecz dyrektorowi prywatnego seminaryum żeńskiego. Oczywista więc, że ową rozmowę prowadził p. Leo nie z dyrektorem gimnazyum żeńskiego, lecz z dyrektorem prywatnego seminaryum żeńskiego i całą wogóle treść naszego artykułu odnieść należy nie do prywatnego gimnazyum, lecz do prywatnego seminaryum żeńskiego. Wszystkie inne szczegóły artykułu są zresztą stwierdzone zeznaniami wiarygodnych świadków.

Baczność kobiety pracujące! Dnia 4 b. m. w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się w sali Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie (Mały Rynek 6, II. p.) nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia kobiet pracujących. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu. 3. Wybór nowego zarządu. 4. Wnioski. O liczny udział uprasza zarząd.

Odkrycie mordercy. Ze Lwowa donoszą, że posterunek żandarmeryi w Wojktowej odkrył sprawcę morderstwa, popełnionego przed 7 laty, we wsi Trzcinica. Mianowicie w sierpniu roku 1895 znikł nagle z wsi tutejszej włościanin Stefan Hołejko. W krytycznym dniu był on z szwagrem Szumszynem na odpuście, potem wszelki słuch o nim zaginął. Obecnie wykryto, że Szumszyn, który odsiaduje karę za zamordowanie swej żony, zamordował także i Hotejkę.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 maja. — (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Przemawiali następnie posłowie **Placzek** i **Starzyński**, który domagał się rozszerzenia sieci telegrafów w Galicyi, jakoteż pomnożenia urzędów pocztowych, oraz decentralizacyi w zarządzie pocztowym.

Minister handlu **Call** oświadcza, że jeżeli środki na to pozwolą, zarząd poczt i telegrafów postara się o uwzględnienie wzmagających się życzeń ludności. Życzenie posła Placzka o decentralizacyę w zarządzie ekonomatu pocztowego jest godnem uwzględnienia ze strony rządu, na co też można liczyć. Ministerstwa dotyczące zajmują się kwestyą zniesienia kaucyi, wobec ostatniego oświadczenia ministra skarbu można się spodziewać zadowalniającego rozwiązania tej kwestyi.

Rząd uważa sprawę polepszenia stosunków służbowych ekspedytorów pocztowych za pilną i wymagającą reformy. Minister z radością stwierdza, że korzystne rozwiązanie tej sprawy mimo licznych trudności finansowych i rzeczowych, jeszcze w ciągu tego lata będzie mogło nastąpić. Po podwyższeniu płacy manipulantkom pocztowym i telegraficznym w roku 1898 położenie ich się polepszyło, wobec tego zaś, że obecnie sprawa ekspedytorów pocztowych domaga się rychłego rozwiązania, dalsze podwyższenie płac manipulantkom w obecnej chwili uważać można za wykluczone. Rozwiązanie kwestyi płac sług przy państwowych urzędach pocztowych i telegraficznych nastąpiło przez regulacyę płac w roku 1899. W danej chwili nie może się rząd zająć często podnoszoną kwestyą t. zw. ślepych awansów (blinde Vorrückungen), ponieważ to byłoby połączone z kosztem 700.000 koron. Stosunki awansu sług będą dokładnie rozważone i rząd gotów jest chętnie uwzględnić wedle możności podniesione życzenia.

Co się tyczy polepszenia płac pocztmistrzów w większych miastach, spodziewa się, że jeszcze w ciągu tego lata będzie mógł tę sprawę rozwiązać.

W sprawie abonowania pism krajowych na urzędach pocztowych zarządzono badania i rząd nie zachowuje się wobec tej sprawy nieprzychylnie. Minister przyznaje, że telefony nasze mają jeszcze pewne braki, które, jak można się spodziewać, będą wkrótce usunięte. Na telefony w roku 1902 wyznaczono 1,800.000 K, a także zamierzonych jest 800.000 K z nadwyżek kasowych z roku 1902. Rząd stara się w szybszem tempie przeprowadzić rozszerzenie sieci lokalnej i międzymiastowej przy uwzględnieniu potrzeb przemysłu.

Pocztowe kasy oszczędności bardzo dobrze się rozwijają. Nad dalszym rozwojem pocztowych kas oszczędności przez zaprowadzenie reeskomptu weksli odbywają się dokładne studya, przyczem nie spuszcza się z oka interesu kredytu i małego przemysłu. Tu należy postępować bardzo ostrożnie.

Minister kończy zapewnieniem, że wszystkie podniesione w ciągu dyskusyi życzenia i myśli rząd dokładnie rozważać będzie.

Mówili jeszcze posłowie **Choc** i **Prohaska.**

„Poczty i telegrafy“ wraz z wniesionemi rezolucyami przyjęto, a tem samem i cały etat ministerstwa handlu. Izba przystępuje do dyskusyi nad etatem:

Ministerstwo kolejowe.

Pierwszy przemawiał poseł **Tambosi**, następnie zaś poseł **Khevenhüller**. Omawiał on obszernie przyczynę deficytu kolei państwowych. Mówiąc o stosunku Austryi do Węgier, zaznacza, że w stosunku tym nastąpiło obecnie rozgoryczenie z winy Węgier. Powodem tego rozgoryczenia w Austryi są koleje bośniackie. Ministerstwo urzędnicze nie jest winne, iż musieliśmy się poddać żądaniom Węgrów, myśmy winni sami, ponieważ zwalczamy się nawzajem z całą gwałtownością, a często moment osobisty odgrywa u nas większą rolę, niż sprawa publiczna. Ministerstwo urzędnicze, tak często atakowane, będzie mogło wystąpić przeciw wygórowanym żądaniom Węgier, jeżeli nastąpi uzdrowienie stosunków parlamentarnych, przez co będzie miało za sobą większość. Następnie omawia konieczność upaństwowienia linii, należących do towarzystwa kolei państw.

Podnosi znaczenie linii kolejowej Koszyce-Bogumin i oświadcza, że przez upaństwowienie tej kolei mogłoby nastąpić natychmiast uregułowanie węgierskiego podatku transportowego, jakoteż taryfy „żelaznej bramy“. Gdyby przy upaństwowieniu zaszły trudności, rząd mógłby zarządzić sekwestracyę austryackiej części linii kolejowej Koszyce-Bogumin. Mowca jest zdania, że deficyt kolei państwowych możnaby usunąć szczególnie przez jednolity system kolejowy, reformę taryfy osobowej i zaprowadzenie 4 klasy. Mowca kończy, wyrażając nadzieję, że jego wywody odnośnie do kolei Koszyce-Bogumin znajdą posłuch i że rząd nimi się zajmie, oraz że rząd poprze interesa Austryi przy ugodzie z Węgrami.

O godz. 8 posiedzenie przerwano. Następne w poniedziałek dnia 12 maja o godzinie 3 popołudniu.

Interpelacye.

Między innemi odczytano interpelacye:

Klofacza i tow. do ministra Rezeka z wezwaniem, by na radzie koronnej starał się przeszkodzić zarządzeniom ministra sprawiedliwości, skarbu i kolei, które są szkodliwe dla języka czeskiego.

Breitera i tow. do ministra handlu w sprawie połączenia telefonicznego między Wiedniem a Galicyą i zniesienia rozporządzenia co do włączenia Budapesztu do galicyjskiej sieci telefonicznej.

Prohaski i tow. w sprawie rozstrzygnięcia namiestnictwa dolno-austryackiego co do wyboru Picka na przewodniczącego gremium pomocników handlowych.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 3 maja. Na posiedzeniu subkomitetu dla handlu terminowego zbożem obradowano nad rozmaitymi wnioskami co do sformułowania paragrafu, mająceao zabronić handlu terminowego poza obrębem giełdy. Ponieważ zastępca rządu bar. Beck oświadczył, że na proponowane sformułowanie rząd nie może się zgodzić, gdyż jest jurydycznie i technicznie nie do przeprowadzenia, posłowie Kozłowski i Iro wnieśli zamknięcie posiedzenia i zerwania dalszych obrad subkomitetu. Przewodniczący komisyi ekonomicznej poseł Skene oświadczył, że prezydent ministrów Körber upoważnił go do oświadczenia, że jeżeli subkomitet zgodzi się na sformułowanie ustawy, któraby była jurydycznie i technicznie do przeprowadzenia, prezydent ministrów po załatwieniu budżetu jeszcze w miesiącu maju przedłożenie wniesie w Izbie. Poseł Skene zwraca się z apelem do członków subkomitetu, by się nie rozchodzili bez załatwienia sprawy i starali się znaleźć formułkę, na którąby się mogli wszyscy zgodzić.

Następnie uchwalono do § 10 dodać co następuje: „Wyrażony zakaz odnosi się także do tych interesów, które po wejściu w życie tej ustawy zawarte były poza obrębem giełdy na podstawie usansów i postanowień, aż do tego czasu na giełdzie wiedeńskiej dla produktów rolniczych istniejących“.

Telegraf i telefon.

Ruch wyborczy.

Lwów, 3 maja. W sali Towarzystwa pedagogicznego odbyło się wczoraj zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez stronnictwo ludowe. Na zgromadzeniu tem wygłosił poseł do Sejmu Jan Stapiński swój program polityczny. Po przemówieniu kilku mówców, uchwalono na wniosek p. Mikołajskiego rezolucyę, w której zgromadzeni uchwalają popierać z miasta Lwowa kandydaturę p. Stapińskiego na posła do rady państwa, wzywają go równocześnie, by do Koła polskiego nie wstąpił, oraz wzywają posłów miasta Lwowa do zdania sprawozdania z dotychczasowej działalności i wystąpienia z Koła polskiego.

Korupcya w lwowskiej radzie miejskiej.

Lwów, 3 maja. W tutejszym sądzie powiatowym, sekcya III, toczyła się pod przewodnictwem radcy Maksymowicza rozprawa karna przeciw Stauberowi i Opatowi, agentom przedsiębiorstwa cyrkowego Truzziego, o oszczerstwo, popełnione przez rozszerzanie wieści, jakoby radny miejski Jan Gryglaszewski zażądał od nich 200 K, wzgędnie pisemnego oświadczenia, że otrzyma budowę cyrku w zamian za popieranie sprawy wydzierżawienia przez gminę miasta Lwowa jednego z placów miejskich pod budowę cyrku.

Obaj oskarżeni złożyli oświadczenie, że radny Gryglaszewski, żądając od nich 200 K, względnie pisemnego oświadczenia, nie miał wcale na myśli „kubana“, lecz chciał się zabezpieczyć, jak każdy przedsiębiorca wogóle, czy otrzyma budowę cyrku, którą mu ofiarowano.

Radny Gryglaszewski, zaprzysiężony, podał, że kwoty 200 K, względnie pisemnego oświadczenia na zabezpieczenie, że otrzyma roboty koło budowy cyrku, żądał dlatego, gdyż słyszał od redaktora Śliwińskiego, że oskarżeni umawiali się o budowę cyrku z cieślą Krykiewiczem; kwota 200 K miałaby być tylko wynagrodzeniem za roboty przedwstępne, jak np. sporządzenie kosztorysów budowy. Wkońcu dodał Gryglaszewski, iż popierał Truzziego dlatego, ponieważ ten ofiarował miastu 7000 K za wynajęcie placu.

Świadkowie: dyetaryusz Tadeusz Sroczyński i sekretarz magistratu Dziubiński oświadczyli zaprzysiężeni, iż słyszeli od Staubera, że Gryglaszewski miał zażądać od Staubera i Opata kwoty 200 K, albo pisemnego oświadczenia, że otrzyma budowę cyrku. Prócz tego dodał Sroczyński, że Gryglaszewski miał się, według opowiadania Staubera, przed nim i przed Opatem wyrazić, iż gdyby się nie zgodzili na jego warunki, to on byłby zmuszony nie dopuścić do budowy cyrku we Lwowie.

Przesłuchano także świadków: budowniczego Salwera i architekta budownictwa miejskiego, którzy słyszeli w kawiarni Royal, jak Śliwiński radził Gryglaszewskiemu, aby wziął od obu agentów zadatek na zabezpieczenie, że budowa cyrku zostanie mu powierzoną.

Świadek Śliwiński przyznał, że radził oskarżycielowi prywatnemu, aby wziął zadatek dla tego, gdyż tego samego dnia słyszał, że obaj agenci umówili się z przedsiębiorcą Krykiewiczem o budowę cyrku.

Obrońca oskarżonych zażądał odczytania protokołów złożonych przez oskarżyciela, oskarżonych i świadków w prezydyum magistratu, a gdy temu żądaniu nie sprzeciwił się oskarżyciel prywatny przeto sędzia odroczył rozprawę do dnia 10 b. m.

Lwów, 3 maja. Równocześnie toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw niejakiemu Mielewskiemu, który zarzucił Gryglaszewskiemu, że zabrał korporacyjne pieniądze, przeznaczone na wypłatę robotników. Rozprawa wykazała niewinność Gryglaszewskiego, wobec czego Mielewski skazany został na 2 tygodnie aresztu, lub grzywnę 140 K.

Zakaz wiecu słuchaczów politechniki.

Lwów, 3 maja. Słuchacze tutejszej politechniki zamierzali zwołać wiec i udali się w tym celu do rektora politechniki z prośbą o odstąpienie jednej z sal w gmachu politechniki. Rektor odmówił temu żądaniu, powołując się na reskrypt ministra, zakazujący raz na zawsze urządzania wieców w gmachu politechniki.

Straszny wypadek.

Lwów, 3 maja. Straszny wypadek zdarzył się ubiegłej nocy. Trzech robotników zajętych u przedsiębiorcy czyszczenia kanałów, Matwij Szemańczuk, Paweł Banias i Paweł Nykolin weszli do kanału w ulicy Kurkowej, gdy nagle usłyszeli szum wody. Rzucili się zaraz do ucieczki, było jednak za późno. Woda uniosła ich w kanał.

Jeden z robotników Nykolin chwycił się ręką lejkowatego zlewu, wychodzącego na ulicę i w ten sposób się uratował. Wyszedłszy na zewnątrz zawiadomił natychmiast przedsiębiorcę o wypadku. Niebawem przybył przedsiębiorca z ludźmi i rozpoczęto poszukiwania. Po 5 godzinach znaleziono Pawła Banasia nieprzytomnego. Wezwane pogotowie stacyi ratunkowej przywróciło go do przytomności i odwiozło do szpitala.

Trzeciego robotnika Szemańczuka znaleziono w ulicy Grodzickich, leżącego twarzą na dół, nieżywego. Na razie nie stwierdzono jeszcze przyczyny tego nieszczęśliwego wypadku.

Deputacya farmaceutów u prezydenta ministrów.

Wiedeń, 3 maja. Wczoraj udała się pod przewodnictwem posła tow. Schuhmeiera deputacya członków komitetu strejkowego farmaceutów do prezydenta ministrów dra Körbera. Deputacya przedłożyła prezydentowi ministrów obszerny memoryał i w całogodzinnej rozmowie przedłożyła wszystkie swoje żądania. Minister przyrzekł, że w najbliższym czasie usunie najdrastyczniejsze braki, oświadczył jednak, że uregulowanie płac i stosunków służbowych zależy przedewszystkiem od prywatnych układów między szefami a współpracownikami.

Samobójstwo w kancelaryi adwokackiej.

Wiedeń, 3 maja. Do jednej z tutejszych kancelaryi adwokackiej zgłosiła się 28-letnia Teresa S. gospodyni w kawiarni Augusta Gödla, prosząc o wniesienie skargi przeciw Gödlowi, który ją miał często słownie i czynnie znieważać. Wczoraj przybyła ta kobieta do tej samej kancelaryi wraz z Gödlem i oświadczyła, że zupełnie się z nim pojednała, wobec czego domaga się cofnięcia skargi. Gdy adwokat wraz z solicytatorem wyszli na chwilę do przyległego pokoju, Gödl pocałował Teresę, poczem przestrzelił sobie głowę kulą rewolwerową. Przyczyną samobójstwa był podobnie obłęd umysłowy.

Nowe filie Banku austro-węg.

Wiedeń, 3 maja. Dyrekcya Banku austro-węgierskiego uchwaliła wkrótce utworzyć trzy nowe uboczne urzędy Banku, a między tymi w Stryju, który należeć będzie do filii w Drohobyczu. Agendy tegoż urzędu w Stryju obejmie Kasa oszczędności miasta Stryja.

Delegacye.

Wiedeń, 3 maja. Pierwsze posiedzenie delegacyi odbędzie się dnia 6 maja o godz. 4 popołudniu w Budapeszcie.

Budapeszt, 3 maja. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi. Wczoraj odbyli konferencyę członkowie węgierskiej delegacyi. Przyjęto kandydaturę na prezydenta hr. Józefa Andrassy'ego, na wiceprezydenta hr. J. Szapary'ego.

Katastrofa górnicza pod Cieplicami.

Ujście, Z szybu „Dobelhof“ wydobyto jeszcze 2 trupy.

Strejki.

Lublana, 3 maja. Wczoraj odbyło się zgromadzenie strejkujących murarzy i cieśli. Uchwalono jednogłośnie wytrwać w strejku.

Tryest, 3 maja. Młynarze we wszystkich fabrykach ryżu zastrejkowali. Domagają się oni podwyższenia płacy. Inni robotnicy przez solidarność przyłączyli się do nich, mimo iż ich żądania przed niedawnym czasem zarząd uwzględnił.

Po zamordowaniu Sipiagina.

Petersburg, 3 maja. W zaprzeczeniu innych wiadomości donosi rosyjska agencya telegraficzna, że rozprawa przeciw mordercy Sipiagina jeszcze się nie odbyła.

Parlament niemiecki.

Berlin, 3 maja. Parlament niemiecki przyjął 143 głosami przeciw 84 głosom przedłożenie w sprawie przyznania dyet członkom komisyi dla taryfy cłowej w wysokości ogólnej 2.000 marek.

Cła niemieckie.

Berlin, 3 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla taryfy cłowej obradowano nad cłem na oleje mineralne, przyczem wywiązała się żywa dyskusya. Poseł Heil wnosi, by dla olejów mineralnych z wyjątkiem olejów do smarowania cło wynosiło $7\frac{1}{2}\%$, zamiast proponowanych przez rząd 6 marek. Poseł Heil żąda dalej, by oleje, które przeznaczone są do rafineryi w Niemczech, były wolne od cła, a uzyskane po rafinowaniu produkta traktowane były jako zagraniczne.

Wśród dyskusyi wyjaśnił dalej poseł Heil, że jego wniosek ma na celu przenieść przynajmniej rafinerye nafty do Niemiec i złamać przez to przewagę „Standard Oil Compagny“.

Poseł Gotheim poleca popieranie konkurencyi nafty galicyjskiej i rumuńskiej, by w ten sposób zwalczać monopol amerykański, któremu wniosek Heila wyszedłby tylko na korzyść.

Sekretarz stanu Thielman wywodzi, że wniosek Heila albo wyjdzie na dobre amerykańskiemu monopolowi, albo stworzy w Niemczech sztuczny przemysł rafineryi, zawisły od zagranicy.

Następne posiedzenie we wtorek.

Wybory we Francyi.

Paryż, 3 maja. Prezydent ministrów Waldeck-Rousseau wystosował do prefektów okólnik, w którym podnosi, że w licznych departamentach stwierdzono wpływ klerykałów na wybory; jest to jaskrawe przekroczenie zakresu działania kościoła. Tego rodzaju nadużycia nie mogą być tolerowane. Prezydent ministrów wzywa prefektów, by mu zdali o tem sprawę, aby mógł powziąć odpowiednie zarządzenia.

Niepokoje w Ameryce południowej.

Londyn, 3 maja. Biuro Reutera donosi, że rząd wenezuelski wydał Cumano powstańcom. Dnia 27 kwietnia weszło do miasta 2.750 powstańców. Położenie jest krytyczne.

Nowy Jork, 3 maja. Telegram z Port au Prince donosi, że całe San Domingo z wyjątkiem stolicy i Puerta Plada znajduje się w rękach powstańców.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

CYRK HENRY'ego

przy Placu Wielopole.

Dziś w niedzielę 4 maja 1902.

Wielkie

2 PRZEDSTAWIENIA 2

Popołudniu o godzinie 4-tej **z programem tak doskonałem jak na wieczornych.**

W popołudniowem przedstawieniu występują wszyscy

artyści i artystki.

Występ ruskich śpiewaków i tancerzy

TRUPY STJANOFF

jakoteż

jeżdżenie wyższej szkoły jazdy.

Wieczór o godzinie 8. — **Ceny pełne**

Wielkie uroczyste przedstawienie

Studenci, dzieci i wojskowi płacą także pełne ceny. Wszelkie zniżki nieważne. 15 pierwszorzędnych numerów programu.

Wspaniały występ, podziwienia godne wykonanie

TILLY BEBÉE

ze swymi

12 LWAMI 12

Z poważaniem

HENRY KOSCHKE, dyr. i właściciel.

z Neusatz (Węgry).

Jutro w poniedziałek 5-go maja

JOUR FIX.

o godz. 8. wieczór.

K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39, 1081 88—96

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Zdolni kelnerzy

wyz. rzym. kat. z dobrymi świadectwami znajdą natychmiast zajęcie w piwiarni połączonej z ogrodem

u Jakóba Spreia,

Przetakówka ad Nowy Sącz.

56 1—14

Dnia 12. Maja 1902 i dni następnych o godz. 9 rano w myśl regulaminu §. 24 oobędzie się w sali konc. Zakładu zastawniczego przy ul. Wiślnej l. 3

PUBLICZNA LICYTACYA

niewykupionych i nieprolongowanych zastawów, a mianowlcie:

1. Kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach zastawione od 1. stycznia 1901 do 30 kwietnia 1901 ostatnia liczba zastaw. Nr. 6231 (kolor kartek żółty).
2. Ubrania, bielizna, towary łokciowe, maszyny do szycia, rowery, strzelby i obrazy zastawione od 1 czerwca 1901 do 30 września 1901, ostatnia liczba zastawu Nr. 18851 (kolor kartek biały).
3. Papiery wartościowe niewykupione po 30 kwietnia 1901, ostatnia liczba zastawu Nr. 481, sprzedane będą z wolnej ręki według kursu „Gazety Lwowskiej".

Licytacya odbywać się będzie tylko w przedpołudniowych godzinach — popołudniu zaś Zakład zastawniczy otwarty dla Publiczności jak zwykle od godziny 3 do 6.

Uwaga: W myśl reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 30 września 1901 l. 93028 wolno sprzedawać i nabywać **tylko cechowane** przedmioty ze złota i srebra. 1 2—0

Wzywa się przeto wszystkich posiadających nie cechowane przedmioty wystawione na licytacyę, ażeby we własnym intercsie zgłosili się do Zakładu najpóźniej do 30 kwietnia 1902 r. a to celem ostęplowania tychże.

Kto nie dopełni tego obwiązku. narazi się na stratę względnie na potłuczenie fantu.

Kraków, w maju 1902 r.

Konc. Zakład zastawniczy w Krakowie.

Najtańszy skład w Krakowie!



Na składzie: Łyżki, Łyżeczki, noże, widelce, cukiernice, lichtarze, maselnice, i inne wyroby z chińskiego **srebra.**

Obrączki ślubne i pierścionki zaręczynowe każdej wielkości.

Zegarki oraz **wyroby** moje

ZŁOTE i SREBRNE

w ces. król. urzędzie probierczym stemplowane,

i odżnaczają się **trwałem gustownem i eleganckiem** wykonaniem.

2 2—3

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

Potrzebni chłopcy

do praktyki stolarskiej

pierwszeństwo mają którzy pragną dokończyć praktyki lub pracowali już w tem zawodzie.

58 1—3

Wiadomość, Szewska l. 22.

KANARKI

szlachetnej rasy Harcerskie do sprzedania.

Jajka mrówcze świeże jakoteż suszone i robaki mączne dla Słowików sprzedaje

Hodowla kanarków w Krakowie

ul. Floryańska 38. 59 1 6

Zdolna modniarka

znajdzie

zaraz umieszczenie.

Adres poda dział inseratowy „Naprzodu" 57 1—2 Kraków, Bracka l. 15.

Reprezentacya Browaru Trzcinickiego

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej l. 13,

ma zaszczyt polecić Szan. P. T. Publiczności znane z dobroci:

Piwo bawarskie oraz Exportowe i bok

w butelkach pół litrowych po następującej cenie:

Piwo Bawarskie	14%	po 15 ct.	butelka
Piwo Exportowe	14%	po 12 ct.	„
Piwo Bok	16%	po 16 ct.	„

Piwa powyższe wyrobu krajowego przewyższające swą dobrocią piwa Monachijskie i Kulmbach, za co odznaczone zostały **na 14 wystawach światowych, Dyplomami honorowemi, Medalami złote- i krzyżami zasługi.**

Piwo bawarskie zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych rekonwalescentów, przeto zasługują na ogólne poparcie Szan. P. T. Publiczności. 6 1—?

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjacemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu**, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.**

8, 2—5

W większem przedsiębiorstwie jest kilka wolnych posad do obsadzenia.

Stała pensya i prowizya. Kaucya wymagana do k. 200.

Oferty należy nadsyłać pod lit. E. H. do działu inser. „Naprzodu" Kraków, Bracka l. 15. 54 2—3

PRAKTYKANTA BIUROWEGO

poszukuje większy dom handlowy. Oferty przyjmuje dział inserat. „Naprzodu" dla M. L. 60. 60 1 3

Piękne i suche mieszkania z całkowitem wiktem lub bez, wśród ogrodów i pól są zaraz do wynajęcia w Prądniku białym. 1255

Wiadomość w hotelu Metropole w Krakowie.

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany Lwów, ul. Sykstuska 8.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy**. Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:

52 **DOM BANKOWY** 25—90

Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryack l. 7

MAGAZYN UNIWERSALNY

firmy

ROMAN DROBNER

KRAKÓW

(wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).

ILUSTROWANY CENNIK PRZYBORÓW DO RYBOŁOWSTWA

34 **rozsyła darmo i opłatnie.** 7—24



Nowość! Polski podręcznik do rybołowstwa prof. I. Rozwadowskiego.

Otworzył

S. SPERBER

Rynek gł. 21 Kraków Bracka l. 1

wielki fabryczny Zakład

wyrobu **gotowej** bielizny i wypraw ślubnych, **Skład fabryczny towarów płóciennych, bielizna męska,** damską i dziecinną w różnych gatunkach i wielkości po następnych cenach:

BIELIZNA DAMSKA:

Koszule dzienne shirtingowe dziergane ręcznie od zł. . . 1 30 - 1 75	**Majtki** damskie batystowe białe 3.——5.—
Koszule dzienne ubierane haftami ręcznymi . . . . . . 1.75—2.50	**Majtki** „ „ kolorowe 2.75—4.50
Koszule dzienne płócienne ubierane haftami . . . . . 2 50—4.—	**Majtki** „ barchanowe . 1.60—2.50
Koszule dzienne ubrane haftami ręcznymi . . . . . . 3.50—6.—	**Kaftaniki** damskie ranne ubierane haftami . . . . 1.50—3.50
Koszule dzienne batystowe kolorowe ubierane koronkami 3.——4.—	**Kaftaniki** damskie ranne bardzo strojne . . . . 4.——7.—
Koszule dzienne batystowe i płócienne bardzo strojne ubierane koronkami i haftami od 5.——7.50	**Kaftaniki** damskie ranne batystowe lub kolorowe . . . . 5.——10.—
Koszule nocne shirtingowe gładkie . . . . 2.—	**Spodnice** damskie białe gładkie 1·75—2.50
Koszule nocne shirting. bardzo strojne ubierane haftami od 3.——6.50	**Spodnice** damskie z haftowanemi falbanami . . . . . . 2·50—6.—
Koszule nocne płócien. gładkie 3.50 —	**Spodnice** damskie batystowe ubierane koronkami . . . . 5 50—12.—
Koszule nocne płócienne ubierane haftami . . . . . . 4.50—6.—	**Halki** wełniane kolorowe od . 3.——6.—
Koszule nocne płócienne i batystowe bardzo strojne ubierane haftami i koronkami . 5.50—7.50	**Halki** jedwabne kolorowe . 10.——15.—
Majtki damskie shirtingowe z haftami od . . 1, 1.25, 1.50, 1.75, 2.—	**Chustki** webowe angielskie białe tuzin . . . . 2.50—6.—
	Chustki webowe kolorowe tuz. 2.50—7.50
	Chustki batystowe białe tuzin 3.50—8.—
	Chustki batystowe kolor. tuz. 2.50—6.50
	Pończochy kolorowe lub czarne tuzin . . . . 6.50—10.—
	Pończochy niciane tuzin . . 8——15.—

Wielki wybór bluzek kretonowych wełnianych i jedwabnych.

Kaftaniki zdrowia Crepe de Santé, bawełniane, wełniane i jedwabne.

BIELIZNA MĘSKA.

Koszule męskie shirtingowe dzienne od . . . 1·40, 1.80, 2.—, 2.50	**Skarpetki** kolorowe tuzin . 5.50— 8.—
Koszule męskie shirtingowe **frakowe** . . . . 2.50, 2.75, 3.—	**Skarpetki** białe niciane tuz. 6.50—10.50
Koszule męskie shirtingowe nocne z kolorowymi haftami od 2.——2.50	**Skarpetki** kolorowe niciane tuz. 7.——12.—
Kalesony białe dymkowe . . 1.25—1.50	**Skarpetki** kolor. haftowane 12.——18.—
Kalesony kolorowe . . . . . 1.25—1 75	**Chustki** białe płócienne tuz 2.50— 6.—
Skarpetki białe bawełniane tuz. 5.——7.—	**Chustki** kolorowe płócienne . 2.50— 7 —
	Chustki kolorowe batystowe 4.——10.—
	Koszule flanelowe . . . . . 1.75— 4.50
	Kołnierze shirtingowe tuzin . 2.20
	Mankiety shirtingowe . . . . 3.60— 4.—

Wielki wybór krawatek jedwabnych pikowych i batystowych

Główny skład bielizny normalnej trykotowej **prof. Dra**

GUSTAWA JAEGERA

Szelki, spinki i paski do koszul flanelowych.

Wielki wybór Pończoszek i Skarpetek dziecinnych nicianych bawełnianych

BIELIZNA STOŁOWA.	PŁÓTNA
1 Obrus kolorowy 1.75	1 sztuka płótna Weba tyrolska 7.—
1 Obrus i 6 Serwetek kolorow. (à jour) . . . . 3.50— 5.—	1 sztuka 39 m. płótno irlandzkie 26.——50 —
1 Obrus i 6 serwet stołowych 3.50— 8.—	1 sztuka płótna na 6 prześcier. 10.50—18.—
1 Obrus i 12 serwet „ 8.——20.—	1 sztuka 40 m. shirtingu . . 12.——18.—
12 ręczników płóciennych . . 4.——10.—	6 ścierek flanelowych od . . 55 ct.

BIELIZNA ŁÓŻKOWA

płócienna shirtingowa gładka i ubierana ręcznymi haftami w bardzo wielkim wyborze. **Zamówienia zamiejscowe** uskutecznia się **odwrotną pocztą** 44 2—?

BODEGA VINAVIGO

29 RYNEK 21, róg Brackiej. 12—?

WINA AUSTRYACKIE od 50 ct. za litr, oprócz tego francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampany krajowe i oryginalne francuskie, wódki, likiery, koniaki, bufet zimny i ciepły.

Bluzki: jedwabne, satynowe, zefirowe, batystowe. **Halki:** satynowe, alpakowe i płócienne. **Paski fantazyjne:** gumowe, skórkowe, taśmowe, szychowe, gurtowe i jedwabne. **Boa:** gazowe, jedwabne i koronkowe. **Chustki, Szaliki, Żaboty, Krawatki:** koronkowe, gazowe, jedwabne i tiulowe. **Rękawiczki:** jedwabne, imitacyi skóry, niciane, Fil d' Ecose, bawełniane; damkie męskie i dziecinne. **Pończochy:** jedwabne, bawełniane, Fil d' Ecose ażurowe i w szkockich kolorach. **Skarpetki** kolorowe męskie i dziecinne. **Koronki, Hafty, Sznurówki. Klamry, Guziki** i wszelkie przybory do krawieczyzny. 35 7—12

Polecają na obecny sezon w wielkim wyborze I PO NAJTAŃSZYCH CENACH

PORĘBSKI & ZIMLER

KRAKÓW, RYNEK L. 8.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412